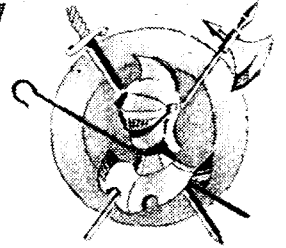




STRAŻ



i ZWIASTUN OBECNOŚCI CHRYSTUSA



OPOKA WIEKÓW
Okup za Wszystkich

“Na Straży Swej Stać Będę...”

“Przychodzi poranek, a także i noc.” —
Abbakuk 2:1; Izajasz 21:11, 12.

Rok XXXVI Czerwiec, 1957 Nr. 6

R. P. 1957 — R. S. 6085

SPIS RZECZY:

Planowane Konwencje	82, 86
Echo z Konwencji	82, 93
Pomazanie Duchem Świętym	83
Starożytni Święci	86
Obmowa i Złe Domysły	88
Wiara Abrahamowa Doświadczana	91
Myślącym pod Rozwagę	94
Doktryny Więcej lub Mniej Ważne ..	95
Obsługa Mówców	96

“Na ziemi uciśnienie narodów z rozpaczą” (Łuk. 21:28). “Ale wam, którzy się boicie Imienia Mojego wznijdzie słońce sprawiedliwości.” — Mal. 4:2.

PISMO TO I JEGO ŚWIĘTE ZADANIE

Pismo to jest jednym z głównych czynników, czyli narzędzi w nauczaniu Biblii, a wydawane jest przez Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego, które to stowarzyszenie jest założone w celu głoszenia chrześcijańskiej umiejętności. Pismo to wydane jest nie tylko w celu dopomożenia ludowi Bożemu do badania Biblii, ale także ogłaszania konwencji i sprawozdań z tychże — radio programy, wykłady publiczne i odpowiednią literaturę. Nasze tak zwane "Bereañskie Badania" są rozbiorem, przeglądaniem "Wykładów Pisma św. wydanych przez Towarzystwo z czasu Pastora C. T. Russell'a. Pismo to stoi silnie w obronie Jedyne go gruntu chrześcijańskiej nadziei, która dziś pospolicie jest odrzuconą. Odkupienie przez drogo cenną krew "Człowieka Chrystusa Jezusa, który wydał samego siebie na okup (jako zastępca) za wszystkich" (1 list Piotra 1:19; 1 list do Tym. 2:6). Budując na tym gruncie złoto, srebro i drogie kamienie (1 list do Kor. 3:11-25; 2 list Piotra 15:5-11) Słowa Bożego. Inne jeszcze zadanie tego pisma jest, aby dać poznać "Jaka była społeczność onej tajemnicy:....zakrytej od wieków w Bogu. ...aby teraz przez zbór wiadoma była nader liczna mądrość Boża, która inszych wieków nie była znajoma synom ludzkim, jako teraz objawiona jest świętym." — List Pawła do Efezów 3:9, 10, 5.

Jest ono niezawisłym od jakichkolwiek partij, sekt i wyznań sporządzonych przez różnych ludzi, lecz stara się coraz więcej przyprowadzić każde słowo pod wołę Bożą w Chrystusie, jak jest wyrażone w Słowie Bożym. Z tego powodu śmiało może występować i wypowiadać, cokolwiek mówił Pan, według mądrości Bożej nam udzielonej ku wyrozumieniu Jego Słowa. Jego podawała jakkolwiek nie jest dogmatyczna, lecz jest pewną, bo co wiemy, to twierdzimy, postępując według zupełnej wiary opartej na pewnych obietnicach Słowa Bożego. Jest ono przeznaczone jedynie dla służby Bożej, zatem nasze postanowienie, co ma być umieszczone na Jego szpaltach, a co nie, musi być kierowane według upodobania Bożego, nauka Jego Słowa, dla podtrzymania Jego ludu w łasce Bożej i umiejętności. Dlatego nie tylko zapraszamy, ale nalegamy na naszych czytelników, aby doświadczyli wszystkie Jego wywody, które zawsze poparte są nieomylnym Słowem Bożym.

Według Naszego Wyrozumienia Pismo Święte Wyraźnie Uczy:

- ze Kościół jest "świątynią Boga żywego" — "Dziełem Jego" i, że budowa tego Kościoła trwa przez cały Wiek Ewangelii — odkąd Chrystus stał się Zbawicielem świata i Węgielnym Kamieniem tej świątyni — Kościoła, przez którego, gdy będzie skończony, błogosławieństwo Boże spłynie na wszystkich ludzi i wtedy znajda przystęp do Boga. — 1 list do Kor. 3:16. Efez. 2:22. 1 Moj. 28:14. Do Gal. 3:29.
- ze w międzyczasie odbywa się kształtowanie, obciosywanie i polerowanie ofiarowanych i wierzących w ofiarę Chrystusa za grzechy jako pojednania, a gdy ostatni z tych "żywych kamieni" wybranych i kosztownych zostanie dokonczonym, wielki Mistrz przyprowadzi ich razem przy Pierwszym Zmartwychwstaniu. Wtedy Kościół zostanie napełniony chwałą Bożą i przez całe Tysiąclecie będzie Pośrednikiem między Bogiem a ludźmi. — Obj. 15:5-6.
- ze gruntem nadziei tak dla Kościoła jak i dla świata jest to, że Jezus Chrystus z łaski Bożej za wszystkich śmierci skosztował, jako "okup za wszystkich," który też będzie "światłością prawdziwą, która oświeci każdego na ten świat przychodzącego" we właściwym czasie. — List do Żydów 2:9. Jan 1:9. 1 Tym. 2:5, 6.
- ze nadzieja Kościoła jest, że ujrzy swego Pana "tak jak On jest" i że będzie "uczestnikiem Boskiej natury" i współdziału w Jego chwale. — Jan 3:2. Jan 17:24. Do Rzym 8:17. 2 list Piotra 1:4.
- ze terazniejszym zadaniem Kościoła jest udoskonalenie do przyszłej służby, by rozwijać w sobie ducha i być świadkami Bożymi dla świata i przygotowywać się być królami w przyszłym wieku. — Efez. 4:12. Mat. 24:14. Objaw. 1:6; 20:6.
- ze nadzieja dla świata spoczywa w umiejętności i sposobności, które będą wszystkim w Królestwie Chrystusowym, to jest restytucją, czyli naprawieniem wszystkiego, co było utracone w Adamie, które otrzymają wszyscy ci posłuszni z rąk Zbawiciela i uwielbionego Kościoła, zaś wszyscy rozmyślnie źli i niepoprawni będą wytraceni. — Dzieje Ap. 3:19; Izj. 35.

STRAŻ — Zwiastun Obecności Chrystusa

Miesięcznik nauk biblijnych, poświęcony dla duchowego dobra ludu Bożego i chwały Bożej.

WATCH TOWER AND HERALD OF CHRIST'S PRESENCE

Monthly Religious Magazine Devoted to the Spiritual Welfare of the Lord's People and to the Glory of God.

Wydawcy:

Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego

P. O. Box 5455, Chicago 80, Illinois, U. S. A.

UWAGI OGÓLNE

W Ameryce roczna prenumerata wynosi \$2.00. Pojedynczy numer 20 centów. W Europie z powodu trudnych warunków powojennych, połowę tej ceny — według urzędowej wartości dolara w danym kraju.

Którzy z braci nie są w stanie opłacić prenumeraty, mogą otrzymać Straż, na żądanie, bezpłatnie. W Ameryce zamówienia i prenumeratę prosimy nadsyłać wprost na adres Stowarzyszenie. Stow. Badaczy Pisma św. — P. O. Box 5455, Chicago 80, Ill.

We Francji na adres: Kubiak Józef, 90 Rue Victor Hugo, a Croix, Nord, France

PLANOWANE KONWENCJE CHICAGO, ILLINOIS

Drodzy w Chrystusie bracia i siostry: —

Niniejszem podajemy do wiadomości, że zbór ludu Pana w Chicago, urządza ucztę duchową w dniach 8, 9, czerwca b. r. w Sali Northwestern p. n. 2403-5 W. North Ave., przy Western Ave., 3-cie piętro. Zebrania będą się odbywać w sobotę dnia 8-go, od godz. 1-ej po południu do 5-ej wieczorem, w niedzielę 9-go, od godz. 9-ej rano do 5-ej po południu.

Wszystkich braci i siostry serdecznie zapraszamy, aby raczyli przybyć i zasilić się pokarmem duchowym, zapraszamy tak z bliższych jak i z dalszych okolic. Wierzmy, że Ojciec Niebieski będzie nam hojnie błogosławił, i udzieli nam mądrości z góry pochodzącej, przez swoich sług.

Zasylamy dla braci i siostr nasze chrześcijańskie pozdrowienie i życzymy obfitych błogosławieństw Bożych. Pozostajemy w Chrystusie. Zbór ludu Pana.

— Br. J. Jezuit, sekr.

MILWAUKEE, WIS.

Podajemy do wiadomości, że zgromadzenie ludu Pana w Milwaukee, Wis. zamierza urządzić jednodniową konwencję 20-go października b. r.

Bliższe szczegóły ukaza się w październikowym wydaniu Straży.

Br. H. Stec, sekr.

KRÓTKI RAPORT Z LOKALNEJ KONWENCJI W LENS, FRANCJA

Umilowani w Chrystusie bracia i siostry: —

Łaska i pokój Boży niechaj zawsze gości w sercach Waszych.

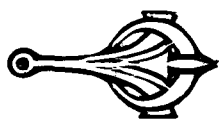
Podajemy Wam do wiadomości, że z łaski naszego ukochanego Ojca w Niebiesiech urządziliśmy dwudniową ucztę duchową, t. j. dnia 21-go i 22-go kwietnia b. r. podczas świąt "Wielkanocnych" w mieście Lens, Francja.

Bracia i siostry zjechali się nieomal z całej Francji i bardzo licznie, aby być uczestnikami owych nader wielkich błogosławieństw Bożych. Nastrój duchowy wśród obecnego braterstwa był naprawdę wspaniały, do którego bowiem w wielkiej mierze przyczynili się bracia mówcy, posługując się odpowiednimi tematami ze słowa Bożego, aby jaknajwięcej lud Boży zachęcić do ustawicznego czuwania i okazanego posłuszeństwa wobec naszego Pana.

Możemy oświadczyć, że Ojciec nasz Niebieski hojnie nam pobłogosławił i zmocnił. Wszyscy rozjechaliśmy się ubogaceni, wzmocnieni i zadowoleni duchowo, za co też składamy Wiekuistemu Bogu nieba i ziemi nasze niewymowne dzięki.

Zakończyliśmy tę ucztę pieśnią: "Zostań z Bogiem aż się zejdziem znów," jak i wspólną modlitwą Pańską.

Za uczestników konwencji, br. Woźniak, sekr



POMAZANIE DUCHEM ŚWIĘTYM

“Chrystus między wami (w was), nadzieja ona chwały.” — Kol. 1:27.

PISMO Święte w wielu miejscach mówi o członkach Kościoła jako o będących “w Chrystusie,” nasuwając myśl członkostwa w Jego ciele (Rzym. 12:4, 5; 1 Kor. 12:12-27; 2 Kor. 5:17). Jezus sam użył ilustracji winnego krzewu i latorośli, dla wykazania tej myśli. O Sobie mówił jako o głównym pniu winnego krzewu; o Swych uczniach zaś, jako o latoroślach, czerpiących życie z głównego pnia (Jan 15:1, 2). Nie taką jednakże była myśl Apostoła przy pisaniu słów: “Chrystus w was, nadzieja ona chwały.”

Słowo Chrystus znaczy Pomazaniec. Wszyscy członkowie Królewskiego Kapłaństwa są pomazanymi — nie pojedynczo, lecz zbiorowo. Figurą tego było w wieku żydowskim pomazywanie królów i kapłanów Izraelskich. Według prawa żydowskiego, każdy król i każdy najwyższy kapłan musiał być na swój urząd pomazany szczególniejszym olejem pomazywania, bo inaczej nie mógłby danego urzędu zajmować. Olej, jaki używano do tej ceremonii, był uważany za święty i nie wolno było go używać do jakiegokolwiek innego celu.—2 Moj. 30:22-33.

Pomazanie, jakie otrzymali Jezus i członkowie Jego mistycznego ciała jest czemś odmiennem od wszystkiego innego na świecie. Jest to pomazanie Duchem świętym, który nazywany jest także duchem świętobliwości, duchem zdrowego zmysłu, duchem prawdy i Duchem Bożym. On nie jest prawdą, ale duchem prawdy; nie jest Słowem Bożym chociaż jest w harmonii z tymże Słowem; nie jest świętobliwością, jednak jest w zupełnej zgodzie z świętobliwością. Jest to duch, czyli usposobienie, idące w parze ze zdrowym umysłem, z świętobliwością, z prawdą i ze Słowem Bożym.

Jak pomazanie królów i kapłanów Izraelskich było od Boga ustanowionym dowodem, że ci zostali przyjęci na ich urząd, tak samo rzecz się miała z Panem naszym Jezusem Chrystusem. Św. Piotr powiedział: “Jako Jezusa z Nazaretu pomazał Bóg Duchem świętym i mocą” (Dz. Ap. 10:38). Nasz Pan został naznaczony na bardzo wysoki urząd.

Zgodnie z rządzeniem Bożem, On ma być wielkim pozafiguralnym Królem i Kapłanem — “według obrządku Melchizedekowego.”

Podczas wieku Ewangelii, Bóg powoływał pewną klasę, która ma stanowić ciało Chrystusowe. Członkowie tej klasy bywają zaproszeni przez Boga na królów i kapłanów Bogu — na królewskie kapłaństwo. W konsekwencji tego powołania, każdy, wchodzący w skład ciała Chrystusowego, staje się uczestnikiem pomazania Duchem świętym. To pomazanie jest od Ojca w tym znaczeniu, że tylko On może udzielić Swego uznania. Ono jest od Syna, w znaczeniu, że tylko przez Niego możemy przyjść do Ojca.

Ilustracją tego pomazania było poświęcenie najwyższego kapłana u żydów. Święty olej pomazania był wylany na głowę Aaronową, co było figurą na pomazanie naszego Pana, przy Jego poświęceniu się. Olej ściekał aż do podółka szat Aaronowych, w czym pokazane było pomazanie Kościoła Chrystusowego. To zstąpienie Ducha Świętego na Kościół, zostało zmanifestowane w dniu Zielonych Świąt.

RÓŻNICA POMIĘDZY POMAZANIEM A SPŁODZENIEM.

Pomazanie Duchem świętym różni się nieco od spłodzenia z Ducha Świętego. Duch święty, który zstąpił na Jezusa przy Jordanie był pomazującą jak i spłodzającą mocą Bożą. Pan nasz Jezus Chrystus stał się Pomazańcem, w tej samej chwili, gdy został spłodzony z Ducha świętego.

Tak samo rzecz się miała z członkami Kościoła przy zesłaniu Ducha świętego, w dniu Zielonych Świąt. Uczniowie oczekiwali uznania Bożego. Jezus wstąpił na wysokość, aby się okazać przed Bogiem, jako ich Orędownik (Adwokat), by ich ofiara mogła być przyjęta. Gdy Ojciec okazał przyjęcie ich ofiary przez zesłanie Ducha świętego — gdy “ukazały się im rozdzielone języki na kształt ognia, usiadłszy na każdym z nich” (Dz. Ap. 2:3) — to Duch ten był jednocześnie Duchem spłodzenia i

pomazania. Pierwsze—spłodzenie — przedstawia sprawę z indywidualnego punktu zapatrywania, gdy zaś to ostatnie, czyli pomazanie, z punktu zbiorowego. Spłodzani z Ducha bywamy pojedynczo, pomazani zaś byliśmy, zbiorowo.

Gdybyśmy mieli uważać pomazanie i spłodzenie, jako oddzielne stopnie postępu duchowego, musielibyśmy powiedzieć, że spłodzenie jest pierwsze i że osoba spłodzona z Ducha bywa pomazaną, czyli uznaną za dziedzica Bożego. Takie jednak stawianie jednego ponad drugie nie jest w tej sprawie konieczne. Spłodzenie i pomazanie są określeniami przedstawiającymi jedną i tę samą rzecz, lecz z dwóch odmiennych punktów zapatrywania. Członkowie Kocioła nie są pojedynczo pomazywani, ani też nie byli zbiorowo spłodzeni, ale sprawa ma się na odwrót.

Duch, którego otrzymaliśmy od Boga zostaje w nas. Kto straci tego Ducha, straci światło i przechodzi do stanu śmierci. Przeto Apostoł napomina: "Ducha nie zagaszajcie." Kto przestaje być członkiem w ciele Chrystusowym, przestaje być pomazanym. Ci, co tracą Ducha spłodzenia, umrą. Spłodzenie oznacza zapoczątkowanie Nowego Stworzenia; przy zmartwychwstaniu zaś, nastąpi jego narodzenie, czyli uzupełnienie. Każdy poszczególny członek jest indywidualnie spłodzony, indywidualnie też będzie narodzony z Ducha.

Natomiast w obrazie pomazania, całe Ciało Chrystusowe było pomazane jednym pomazaniem, w dniu Zielonych Świąt. Nie było, ani nie ma potrzeby, aby to się powtarzało. Na początku wieku Ewangelii, pomazanym zostało Ciało Chrystusowe i wszyscy wchodzący w skład tego Ciała, stają się uczestnikami tegoż pomazania i wszyscy będą uczestnikami Jego zmartwychwstania — pierwszego, czyli głównego zmartwychwstania.

POMAZANIE NIE JEST ZMYŚLEM CHRYSTUSOWYM.

Nie tylko nasz Pan był spłodzony do nowej natury, pomazany Duchem świętym, lecz i każdy członek Jego ciała musi być podobnie spłodzony, ponieważ "ciało i krew Królestwa Bożego odziedziczyć nie mogą" (1 Kor. 15:50). Jeżeli otrzymaliśmy to pomazanie, staliśmy się uczestnikami wszystkiego, co Bóg obiecał Chrystusowi — przede wszystkim Głowie Jezusowi, a w Nim także członkom Jego ciała. Jak Bóg przewidział Wielkiego Pasterza owiec, tak przewidział też i tę klasę.

Zanim jeszcze Jezus przyszedł na świat, Ojciec uplanował przyprowadzić do egzystencji klasę pomazańca, której Głową miał być Jezus, a Ciałem, Jego Kościół (Ef. 1:3, 4, 22, 23). Jezus miał mieć pierwsze miejsce w tej klasie Chrystusa, a złączo-

nymi z Nim mieli być wszyscy, mający Jego Ducha, Jego wolę i którzy poświęcili się na pełnienie woli Bożej aż do śmierci.

Za tych, co mają tego ducha poświęcenia i stawiają samych siebie na ofiarę, nasz Pan staje jako Orędownik przed Ojcem, aby się za nimi wstawiać, aby przykryć ich słabości i niedoskonałości. Nasz Pan nie dokonuje pomazania, ale sprawia abyśmy mogli je otrzymać, czyli abyśmy mogli być przyjęci przez Ojca. Widzimy więc, że pomazanie jest od Ojca, ale przez Syna. Św. Piotr powiedział, że Jezus, otrzymawszy Ducha od Ojca, wylał to na drugich. — Dzieje Ap. 2:33.

Dokąd mamy tego Ducha świętego, dotąd jesteśmy w społeczności z Bogiem i mamy świadectwo żeśmy Jego dziećmi (Rzym. 8:9, 14). Następną wynikającą z tego myślą jest, że jeśliśmy dziećmi Bożymi, tedy i "spółdziedzicami Chrystusowymi," "ku dziedzictwu nieskazitelnemu, niepokalanemu i niezwiędłemu w niebiesiech dla was zachowanemu, ... które zgotowane jest, aby było objawione czasu ostatecznego (w słusznym czasie)." — Rzym. 8:17; 1 Piotra 1:4, 5.

Tekst nasz nasuwa myśl, że ktokolwiek ma Ducha Bożego, ma świadectwo, że jest dziedzicem chwały i że nagrodę tę otrzyma, jeśli wiernym pozostanie. Apostoł Jan powiedział: "Pomazanie, któreście wy wzięli od Niego zostaje w was, a nie potrzebujecie, aby was kto uczył" (1 Jan 2:27). Mający to pomazanie nie potrzebują, aby ich kto uczył, czyli przekonywał o tym fakcie, bo oni mają świadectwo tego, mają dowody w swym sercu i w swych doświadczeniach. Te dowody są bardziej widoczne im samym, aniżeli obcym.

Dowody, że zostaliśmy pomazani Duchem świętym, nie byłyby nam zrozumiałe, gdybyśmy nie mieli instrukcji Słowa Bożego. Pismo Święte podaje nam tyle dowodów posiadania Ducha świętego, że w sprawie tej nie potrzebujemy mieć żadnej wątpliwości. Ono mówi, że Duch święty, ona moc spłodzenia, jeśli jest w nas, to będzie wprowadzać coraz większą miarę umysłu Chrystusowego. Nie znaczy to, że byliśmy pomazani umysłem Chrystusowym, ale Duchem świętym; lecz kto ma Ducha świętego w tym rozwija się umysł Chrystusowy.

CHARAKTERYSTYKI UMYŚLU CHRYSTUSOWEGO.

Umysłem Chrystusowym jest pragnienie, by czynić wolę Ojca. Gdy Jezus był chłopcem, rzekł do Swoich rodziców, przy pewnej okazji: "Izaliście nie wiedzieli, iż w tych rzeczach, które są Ojca Me-go Ja być muszę?" (Łuk. 2:49). My również uznajemy, że mamy Ojca Niebieskiego, któremu służyć jest najwznioślejszą rzeczą na świecie. Ci, co

są Jego, muszą mieć Jego ducha. Pracą Nowego Stworzenia musi być duchowa praca, bo inaczej nie będzie miał dowodu, że przeszedł z potępienia ciążącego nad ludzkością i stał się Nowym Stworzeniem.

Jeżeli mamy ducha wierności ku Bogu, prawdzie i braciom, mamy umysł, czyli usposobienie Chrystusowe. Prawda, że mamy także słabości cielesne, lecz obowiązkiem i przywilejem naszym jest walczyć przeciwko nim i przemieniać się w duchu umysłu naszego, napęłniając nasz umysł coraz więcej prawdą i służeniem braciom.

Jeżeli zauważymy zmniejszanie się gorliwości w tym kierunku, to powinniśmy wiedzieć, że znajdujemy się w niebezpieczeństwie cofania się, zamiast postępowania naprzód. Dowiadujemy się o licznych przykładach, gdzie poświęceni tracą pierwszą miłość i stają się oziębłymi. Przy naszym wyrozumieniu Pisma Św. możemy wiedzieć, kiedy ktoś traci swoją pierwszą miłość. Dzieje się to wtenczas, gdy ktoś pozwała umysłowi swemu przyłgnąć do ziemskich rzeczy — do zamięlowania rodziny, domu, doczesnych dóbr i t. p., które to rzeczy walczą przeciwko rzeczom duchowym. My nie mamy szukać przyjemności w rzeczach ziemskich, ale w niebieskich. Często spotykamy chrześcijan mówiących, że gdy poznali Pana, doswiadczyli błogich i niebiańskich uczuć, lecz teraz jakoś nie czują się tak blisko Niego, jak czuli się na początku. Gdy bliżej wnikniemy w przyczyny tego, znajdujemy prawie zawsze, że tacy rozpoczęli interes, albo wstąpili w stan małżeński niebacznie, lub uczynili coś takiego, co sprzeciwia się Duchowi świętemu. My nie jesteśmy przeciwko tym rzeczom, lecz jeśli rozumiecie główną myśl tego, co mówimy, "błogosławieni jesteście, jeżeli to czynicie," to jest, cokolwiek jest ku waszemu pokojowi. — Jan 13:17.

INNE DOWODY POMAZANIA.

Oprócz wyrabiania w sobie umysłu Chrystusowego mamy jeszcze inne dowody świadczące o naszym pomazaniu. Jednym z tych jest to, że pocujemy głód do duchowych rzeczy, na zaspokojenie którego Ojciec Niebieski przysposobił duchowy pokarm, którym jest prawda, znajomość planu Bożego i znajomość naszego Pana. Każdy nowy i prawdziwy pogląd, daje nam świeże natchnienie. Gdy tedy spotykamy niektórych braci duchowo głodnych, czyż możemy odmówić im duchowego orzeźwienia, jakie sami mamy? Temu, co mając sam dobry zasób duchowych rzeczy, udziela ich drugim, Bóg może dać przywilej otwierania oczu ociemniałych. Jeżeli dobrodziejstwem jest otworzyć cielesne oczy ociemniałego, to ile większym dobrodziejstwem jest otworzyć oczy duchowo ciemne! Nam

dany jest ten błogosławiony przywilej, aby dopomagać drugim do zobaczenia rzeczy duchowych, a tym, co już widzą, by dopomagać do lepszego wyrozumienia.

Jeżeli miłujemy prawdę, to będziemy tej prawdzie służyć. Z pewnością, że służba taka nie zapewni nam uznania od świata, nie da nam ziemskiego uznania. Ludzie światowi powiedzą, że my to czynimy dla pieniędzy, lub innego samolubnego celu; w czym napewno się mylą i istotnego celu prawdziwie poświęconych nigdy nie zrozumią. Jeżeli rzeczy takie znosimy, to mamy dowód, że jesteśmy dobrymi żołnierzami Chrystusowymi.

Jeżeli wierność Ojcu sprowadziła na Jezusa haniebne upokorzenia, to nie powinniśmy się dziwić, że i nas świat w taki sposób traktuje. Jeżeli Pana zwano Belzebubem, to z pewnością, że i Jego naśladowców będą źle nazywać. Gotowość przyjmowania tego wszystkiego, jako część rozumnej służby, jest dalszym dowodem naszego pomazania.

Być może, że niektórzy z poświęconych zauważą, że łatwo im jest miłować niektórych braci, gdy zaś innych nie tak łatwo, bo nie zdają się być tak miłymi. Powinniśmy wszakże pamiętać, że jeżeli Bóg może przyjąć i miłować tych braci, to i my powinniśmy to czynić, a miłość nasza będzie dopomagać im do wyzbycia się ich wrodzonych wad charakteru. W taki sposób rozwinie w sobie miłość do wszystkich braci — do biednych i bogatych, do uczonych i nieuczonych — a pragnieniem naszym będzie dopomagać im, kiedykolwiek nadarzy się sposobność.

Tak więc dowodami pomazania Duchem świętym są wzmagające się pożądanie rzeczy duchowych; pragnienie dopomagania drugim do poznania prawdy i do wzrastania w znajomości i łaskach ducha; prześladowanie od świata oraz wyrabianie w sobie umysłu Chrystusowego — usposobienia miłości, szczodropliwości i dobroćliwości ku drugim, a uwielbienia ku Bogu tudzież posłuszeństwo Jego woli. Kto egzaminując samego siebie zauważy, że ma te dowody w swoim sercu, ten ma świadectwo Ducha, że jest dzieckiem Bożym.

"NADZIEJA ONEJ CHWAŁY."

Słowo "chwała" obejmuje w sobie myśl o czci i dostojeństwie — czasami także o blasku, błyszczeniu. Pismo Święte mówi o Ojcu Niebieskim, że posiada przewyższającą chwałę — chwałę do której nikt nie może się zbliżyć. O naszym Panu jest powiedziane, że otrzymał chwałę, cześć i wywyższenie. O Adamie jest powiedziane, że był "chwałą i czcią ukoronowany" i że danem mu było opanować bydło, zwierzęta polne, ptactwo i ryby (Ps. 8:6-9; 1 Moj. 1:28). Odnosnie Adama, wyraz "chwała"

zdaje się wskazywać, że był on stworzony na wyobrażenie swego Stwórcy.

Stosując myśl o chwale do nas, widzimy, że teraz nie mamy żadnej chwały. Błogosławieństwo jakieśmy dotąd otrzymali jest posiadanie Ducha świętego, co jest dowodem naszego przyjęcia do rodziny Bożej. To wszakże jest tylko zaczątkiem chwały, jaką Bóg obiecał wiernym — tylko zadatkiem Ducha. Mieć tego Ducha znaczy być pomazanym. Jeżeli pozwolimy Duchowi świętemu działać w nas, a sami będziemy współdziałać z Nim, koniec tego będzie nader chwalebny.

Tak więc pomazanie, które otrzymaliśmy — Duch Chrystusowy w nas — jest nadzieją, czyli pod-

stawą onej chwały, której się spodziewamy — chwały ponad anioły, księstwa i moce — chwały następnej po Chrystusie; "albowiem podobni Mu będziemy." Pomazanie to, ten Duch Chrystusowy w nas, jest zadatkiem, nadzieją, czyli podstawą tego wszystkiego co ma nastąpić. Przeto słuchajmy napomnienia Apostoła, abyśmy nie zagaszali tego pomazania, tego Ducha Chrystusowego. Przeciwnie, starajmy się uprawiać i rozwijać go w sobie jaknajwięcej. Gdybyśmy pozwolili temu Duchowi zamrzeć, przez zaniedbanie pomocy, w jaką Bóg nas zaopatrzył; gdybyśmy go zagasili, przez folgowanie grzechowi, okazalibyśmy tym, że jesteśmy niegodni łaski Bożej i zasłużylibyśmy na wtórą śmierć.

W. T. 5227—1913.

STAROŻYTNI ŚWIĘCI

LEKCJA z Listu do Żydów 11:1-19.

"W Tobie nadzieję mieli ojcowie nasi; nadzieję mieli i wybawiłeś ich." — Ps. 22:5.

W niniejszej lekcji Św. Paweł wystawia znamienne przykłady wiary w dawnych czasach, wylicza niektórych bohaterów wiary i przytacza ich zwycięstwa. Główną podstawę do tej rozprawy znajdujemy w pierwszym wierszu naszej lekcji: "Wiara jest gruntem tych rzeczy, których się spodziewamy i dowodem rzeczy niewidzialnych." Jak woda nie jest materiałem dosyć twardym abyśmy mogli po niej chodzić, chyba, że jest ściśniona, czyli zmrożona w lód, tak wierzenie lub spodziewanie się czegoś, w zwykłym znaczeniu tego słowa, nie jest dostateczną podstawą do naszych nadziei i duchowego wzrostu, jeżeli te wierzenia nie zostaną ściśnione i utrwalone w niezłomną wiarę.

W taki sposób powinniśmy zawsze rozróżniać pomiędzy łatwowiernością a wiarą. Łatwowierność zasługuje na naganę, gdy zaś wiara jest godna uznania. Skryształizowana wiara, mogąca przeprowadzić nas bezpiecznie przez zwodnicze bagna nieświadomości i przesądów, i doprowadzić do celu jaki Bóg nam wyznaczył, potrzebuje coś więcej aniżeli zapewnienie ludzkie, więcej aniżeli tylko wyobrażenia własne lub innych ludzi. Prawdziwa wiara szuka za wyraźnym i pewnym poselstwem od Boga i wymaga pilnych zabiegów aby poselstwo to znaleźć i dobrze je zrozumieć. Dopiero wtedy wiara staje się poświadczeniem, czyli dowodem rzeczy niewidzialnych.

Mając taką wiarę co do Boskiej obietnicy, że ziemia Chananejska będzie dana Izraelitom, z wysłanych do tej ziemi szpiegów, dwóch przyniosło raport dobry, gdy zaś ich towarzysze, nie mając podobnej wiary, patrzeli najwięcej na potęgę Chananejczyków i zdali raport niekorzystny. Wiarą

uznajemy Boską potęgę, która stworzyła planety, która nakreśliła wieki i dyspensacje na sprawy ludzkie, i która z tego wszystkiego wyprowadzi chwalebne wyniki, na razie niedostrzegalne inaczej jak tylko okiem wiary.

ABEL, ENOCH I NOE

Wiarą Abel ofiarował Bogu lepszą ofiarę aniżeli Kain i otrzymał poświadczenie, że ofiara jego była Bogu przyjemna. To świadczy na korzyść Abła, pomimo że jest on umarłym. Wiara Ablowa niezawodnie była wynikiem jego usiłowań aby być bliżej Boga — aby lepiej zrozumieć czem jest grzech, dla czego śmierć została zawyrokowana i t. d. Z takiego punktu zapatrywania wiary on był pobudzony do złożenia ofiary krwawej, z bydlęcia, która figuralnie przedstawiała lepszą ofiarę, która w swoim czasie dokona istotnego pojednania pomiędzy Bogiem a ludzkością.

Z powodu swej wiary, Enoch był przeniesiony aby nie oglądał śmierci. "Chodził Enoch z Bogiem i ... wziął go Bóg." Opowieść o przemianie Enocha jest poświadczona więcej aniżeli raz, więc wiarą możemy ją przyjąć. Niema opisu gdzie został przeniesiony, lecz zapewne, że nie do nieba (Jan 3:13). Ktoś mógłby wnosić, że w jakiś sposób Bóg mógłby ochronić jego życie przez te wszystkie wieki, dla ilustracji jak ludzkie życie byłoby podtrzymywane Boską mocą, gdyby nasz rodzaj nie znalazł się pod Boskim potępieniem śmierci. Enoch jednak nie mógł być wyjętym z pod tego potępienia. On był pod Boskim wyrokiem śmierci a do doskonałości i usprawiedliwienia do żywota mógłby dojść tylko przez zasługę Odkupiciela, na równi z innymi.

Wiara Noego zmanifestowała się w jego posłuszeństwie Bogu, kiedy to, na Jego polecenie, budował korab, w czasie kiedy nie było najmniejszego powodu do budowania czegoś podobnego, ponieważ od stworzenia człowieka aż do onego czasu nie było ani kropli deszczu (1 Moj. 2:5). To też Bóg ubłogosławił tę wiarę Noego i uczynił go przewodem błogosławieństwa dla jego rodziny.

NIEMIERNI NIE PODOBAJĄ SIĘ BOGU I TERAZ

Św. Paweł czyni takie stanowcze orzeczenie: “Bez wiary nie można podobać się Bogu.” Na mocy tego oświadczenia możemy więc powiedzieć, że człowiek jest przyjemnym Bogu, w proporcji do swej wiary, a jest Mu nieprzyjemnym w proporcji do braku wiary. Zapewne iż w tym mamy najsilniejszą podnetę do pomnażania się w wierze, ponieważ ci co chcą być ludem Bożym, pragną podobać się Jemu.

Osiągnięcie właściwej wiary nie jest jednakowo łatwym dla wszystkich. Niektórzy mogą swoją wiarę w Boga i w Jego obietnice tak skryzystalizować, że ona staje się im jakoby zupełną wiedzą i na mocy tej wiaro-wiedzy oni są w stanie dokonać nieomal wszystkiego i faktycznie dokonują zadziwiających rzeczy. Lecz nie jest to prawdą o wszystkich. Wielu nie ma tak wielkiej wiary a jednak są dziećmi Bożymi; i tacy potrzebują modlić się: “Panie, przymnóż nam wiary” i muszą wzorować swą wiarę według wiary drugich, a którzy wynikłe z wiary powinny im być zachętą. Są też i tacy dla których wiara jest zupełną niemożliwością; nie mogą wierzyć w nic ponad ich pięć zmysłów. Tacy nigdy nie rozwinęli w sobie szóstego zmysłu — wiary, ufności w Boga.

Co moglibyśmy powiedzieć o takich? Czy z powodu tej wrodzonej czy odziedziczonej niemożliwości wierzenia, oni będą pozbawieni łaski Bożej na wieki, jako nieprzyjemni Bogu — bo bez wiary nie można podobać się Bogu? Nie taką jest nauka Pisma Świętego. Ono uczy, że przyjdzie czas, pod chwalebny panowaniem królestwa Chrystusowego, że “znajomością Pańską napełniona będzie cała ziemia,” i osiągnie wszystkie klasy. Znajomość ta nie będzie zależeć od wiary i nie będzie ona tylko dla takich co mogliby ją przyjąć wiarą. Droga uczyniona będzie tak jasna i wyraźna, że nawet niemądry i najmniejszy prostaczek nie będzie potrzebował błędzić w swym poszukiwaniu za prawdą i w ocenie tejże prawdy.

W obecnym czasie, jednak, wiara jest sprawą nieodzowną, ponieważ w zarządzeniu Swoim, ty-czącym się obecnego czasu, Ojciec szuka klasy spe-

cialnej — szuka takich, którzy mogliby być współnikami, oblubienicą i współdziedzicami z Jego Synem. Ponieważ ci dostąpić mają wielkiego, zaszczytnego i bardzo odpowiedzialnego stanowiska, na dokonanie wielkiego dzieła, oni muszą być doświadczeni i wypróbowani pod każdym względem. Ich wiara we Wszechmocnego musi być nieugięta. Podobnie Bóg przygotował pewne specjalne dzieło dla starożytnych ojców świętych, wspomnianych w niniejszej lekcji; a za godnych do wykonania tego dzieła On uzna tych, którzy okazali wielką wiarę w Niego i w Jego Słowo.

ABRAHAM UPATRYWAŁ MIASTA

O Abrahamie Św. Paweł wyliczył kilka stopni jego wiary. ¹Bóg wezwał Abrahama aby wyemigrował do ziemi Chanaan i Abraham uczynił to nie wiedząc dokąd idzie i poci. ²Wiarą podróżował w ziemi obiecanej jako obcy, mieszkając w namiotach; tak samo rzeczy się miały z Izaakiem i Jakubem, współnikami i dziedzicami tej samej obietnicy. Sara także dała dowody swej wiary. Apostoł oświadcza, że tym sposobem, ona została zasiloną do stania się matką Izaaka i bliską współniczką obietnicy, że nasienie Abrahamowe, przez nią, miało stać się tak liczne jako piasek na brzegu morskim, czyli niezliczone.

Sumując to wszystko (w. 13), Św. Paweł oświadcza, że ci wszyscy pomarli w wierze, nie otrzymawszy tego co im było obiecane. Radowali się jednak upatrując te rzeczy z daleka. Wiarą ich była tak silna, że zadawalniali się tymczasowym stanowiskiem pielgrzymów i cudzoziemców — ludzi bez ojczyzny. Ich ustawiczne podróżowanie świadczyło, że różne miasta i osiedla, w których od czasu do czasu chwilowo przebywali, nie były ze wszystkim zadawalniające dla nich. Mimo to jednak, nie byli oni niezadowolonymi do takiego stopnia aby wrócić do rodzinnej ziemi — do Haranu. Szukali za lepszym krajem, za krajem niebiańskim; “albowiem oczekiwali za miastem mającym grunty, którego sprawcą i budownikiem jest Bóg.” — W. 10.

Na pierwszy rzut oka, mogłyby nasunąć się różne myśli, co właściwie Apostoł chciał przez to powiedzieć? Czy miał on na myśli, że Abraham, Izaak i Jakub szukali za krainą niebiańską? Czy spodziewali się miejsca w Nowym Jeruzalemie, jak to obiecano jest klasie oblubienicy, małżonki Barankowej, w królestwie Chrystusowym?

Nie rozumiemy tej sprawy w taki sposób. Nie mieli oni obietnic niebiańskich, aby takich mogli spodziewać się. Nie mieli żadnej obietnicy ani wzmianki, że dostąpią przemiany natury, z ludzkiej do duchowej. Wszystkie dane im obietnice

były ziemskie — “Wszystką tę ziemię, którą widzisz dam tobie i nasieniu twemu po tobie” i t. d. Według naszego wyrozumienia, tą ziemią, której oni upatrywali był Raj, którym w swoim czasie stanie się cała ziemia, gdy “zakwitnie pustynia i miejsce leśne, rozraduje się i zakwitnie jako róża,” gdy “potoki wynikną na pustyniach,” a błogosławieństwo Boże zastąpi obecne przekleństwo grzechu i śmierci (Izaj. 35:1-10). Taką będzie ziemia, która, według Boskiego zamysłu stanie się dziedzictwem całej ludzkości, gdy pod panowaniem Chrystusa doprowadzona zostanie do doskonałości a wszyscy ludzie do harmonii z Bogiem i Jego prawami.

Gdy czytamy, że Abraham “oczekiwał miasta mającego grunty, którego sprawcą i budownikiem jest Bóg,” umysły nasze, z natury rzeczy, zwracają się ku Nowemu Jeruzalemowi, miastu Bożemu, które ewentualnie przyjdzie od Boga na ziemię. Nie będzie to jednak miasto literalne. Całe to określenie jest symboliczne. Nowym Jeruzalemem będzie królestwo Chrystusowe. Będzie ono stolicą, czyli ośrodkiem rządu dla zreorganizowanego porządku społecznego na ziemi. Z tej stolicy wyjdzie zakon (prawo) Boże, znajomość Boga i Boskie błogosławieństwo. Stamtąd spływać będzie potęga i autorytet, które przez tysiąc lat rządzić będą światem w sprawiedliwości, burząc grzech, śmierć i wszystkich sympatyków

grzechu a podnosząc wszystkich miłośników sprawiedliwości i prawdy.

Nowym Jeruzalemem, w głównym znaczeniu, będzie Kościół w chwale, na poziomie duchowym, duchowa faza królestwa Bożego. Lecz królestwo to będzie też miało ziemskich przedstawicieli. Ci właśnie, o których Św. Paweł pisał — Abraham, Izaak, Jakub, prorocy i wszyscy wierni Starego Testamentu — będą książętami na ziemi, przedstawicielami niewidzialnego Mesjasza i Jego oblubienicy, i mający poza sobą ich moc i autorytet — Ps. 45.

O tych Jezus powiedział: “Ujrzycie Abrahama, Izaaka, Jakuba i wszystkich świętych proroków w królestwie.” O Sobie zaś powiedział: “Maluczko a świat Mię więcej nie ogląda.” O Kościele Apostoł też oświadczył: “Podobni Mu będziemy.” Wszyscy członkowie Kościoła muszą być przemienieni, bo ciało i krew nie odziedziczą duchowej fazy królestwa.

W istocie rzeczy więc, Abraham, Izaak, Jakub i wszyscy starożytni wierni oczekiwali i oczekują za obiecanym zmartwychwstaniem, pod administracją królestwa Chrystusowego, którego rząd przedstawiony jest symbolicznie przez miasto, tak jak na przykład, Paryż przedstawia Francję; Londyn, Wielką Brytanię a Washington, Stany Zjednoczone.

W. T. 5188—1913.

OBMOWA I ZŁE DOMYSŁY

UPADŁY umysł człowieka ma bardzo dużo różnych wykrętów na zagłuszenie swego sumienia. Zналиśmy ludzi, którzy pochwalali biblijną naganę względem obmowy i złych domysłów, a jednak pojęcia ich w tym przedmiocie były w takim zamieszaniu i do takiego stopnia nie umieli rozsądzać samych siebie, że potępiając jak najsiłniej oszczerstwa i obmowy praktykowane przez drugich, sami jednocześnie wypowiadali obmowiska i potwarze na drugich. Aby uniknąć takich sprzeczności i zamieszania, trzeba się nam dobrze upewnić: czym właściwie są potwarze, obmowy i złe domysły.

POTWARZ, CZYNNIK ANARCHISTYCZNY

Potwarzą jest to cokolwiek mówione jest w intencji szkodenia drugiemu, bez względu czy to co jest mówione jest prawdą czy kłamstwem. Prawa, tak Boskie jak i ludzkie, zgodnie poświadczają, że takie szkodenie drugiemu jest złem. Prawda, że wiele potwarców nie są pociągani do odpowiedzialności; prawdą też jest, że w wielu wypadkach, nawet wydawcy i redaktorzy pism umieją wywinąć

się od winy i kary za opublikowanie potwarczych wiadomości, usprawiedliwiając się tym, że publikowanie wiadomości jest powinnością dziennikarską. Ludzie na urzędach publicznych uważają za właściwe nie zwracać uwagi na wiele potwarczych wiadomości publikowanych w prasie przeciwnej, rozumiejąc, że fałszywym zarzutem podawanym w piśmie opozycyjnych, czytelnicy rozumni wierzyć nie będą.

Faktem jednak jest, że publikowanie potwarczych wieści wywiera wpływ szkodliwy, bo pobudza ludność do bawienia się mowami potwarczymi. Taki stan rzeczy przynosi szkodę dla ludzi i dla społecznych instytucyj. Urzędnicy państwowi jak i inni, w taki sposób spotwarzani, tracą dobre imię i wpływy w społeczeństwie, a niższe sfery pobudzone są do większego bezprawia. W taki to sposób torowana jest droga do anarchii, jaką, według Pisma Świętego, zakończy się obecny ustrój społeczny.

OBMOWA DOWODEM BEZBOŻNOŚCI

Obmową są wszelkie ujemne, szkodliwe zdania o drugich — jakiegokolwiek słowa złośliwe, za-

zdrasne, nienawistne i t. p. — wszystko, co szkodzi drugim w jakimkolwiek stopniu. Wszelkie niepoehlebne mowy o drugim, szkodliwe dla jego reputacji, są obmową, choćby to co jest mówione było prawdą.

Powinniśmy pamiętać, że Bóg uważa słowa nasze za wskaźnik naszego serca. Jeżeli słowa nasze są puste, złośliwe, niegrzeczne, niewdzięczne, nienawistne lub niewierne, to i serce nasze nie jest lepsze przed obliczem Bożym; albowiem Pańską zasadą jest: "Z obfitości serca usta mówią" (Mat. 12:34). Z tego wynika, że w różnych okolicznościach życia codziennego, słowa nasze są przed Bogiem ustawicznym świadectwem o stanie naszego serca.

Zapewne, że pobożność nie może lubować się w szkodliwych plotkach, w brudnych rozmowach ani w jakichkolwiek złośliwych, nienawistnych słowach. Niechaj wszelkie takie rzeczy będą jaknajdalej odsunięte od tych, którzy mianują imię Chrystusowe w szczerości i w prawdzie!

Język jest najpotężniejszym członkiem w ludzkim ciele. Pismo Święte mówi, że nim wielbimy Boga i szkodzimy bliźnim. Językiem szkodzić możemy nie tylko tym, których dosiegamy, ale czasami słowa nasze mogą rozszerzyć się na wielką przestrzeń i na kilka generacji. Język nasz jest największą władzą jaką Bóg nas obdarzył. Ktoś powiedział, że wszystkie wrażenia życiowe są pogłębione gdy wyrażone są językiem. Myśli wypowiedziane, utrwala się głębiej w umyśle. Wszystko to powinno nakłaniać nas do wielkiego baczenia na nasz język. — Jak 3:9, 10

ZŁE DOMYSŁY WSKAŹNIKIEM NIECZYSTEGO SERCA

Złe domysły są domysłaniem się złych motywów w tym co kto mówi lub czyni. Wada ta, wypływająca z niepoświęconego serca, gotowa jest przypisać jakiś samolubny lub zły motyw każdemu dobremu uczynkowi. Ten rodzaj grzechu jest, według określenia Apostoła Pawła, przeciwny pobożności i nauce naszego Pana; jest on tego samego ducha co zazdrość i spory, które nazwane są uczynkami ciała i diabła. — 1 Tym. 6:3-5; Gal. 5:19-21.

Ci, co pielęgnują w sobie miłość, "która nie myśli nic złego," rozwijają prawidłowy charakter i stają się "czułymi w bojaźni Pańskiej" (Izaj. 11:3). Tacy będą bardzo oględnymi nawet tam gdzie pozory złego są widoczne, a jednocześnie nie będą drugiemu przypisywać złych intencji prędeż niż będą do tego zmuszeni niezaprzeczonymi dowodami. O wiele lepiej jest narazić się na ryzyko lub ponieść nieznaczną stratę aniżeli oskarżyć osobę niewinną. Nasz Bóg, który nakazuje nam taki spo-

sób postępowania w tych sprawach, jest w zupełności zdolnym wynagrodzić nam straty jakiekolwiek moglibyśmy ponieść stosując się do Jego rad.

DOBRY CHARAKTER NIE DOMYŚLA SIĘ ZŁEGO

Prawdziwy chrześcijanin rozwija w sobie u-sposobienie łaskawego poglądu na słowa i czyny drugich — będzie wnosił, że ich intencje są dobre, chyba że otrzyma niezbite dowody iż sprawa ma się inaczej. Nawet wtedy on pójdzie do przestępcy aby z nim porozmawiać o danej sprawie, zgodnie z Mat. 18:15, a, jeżeli okazja wymaga, podejmie i następne kroki zalecone przez Pana. — Mat. 18:15-17.

Z wyższego punktu zapatrywania i oceny Bo-skiego prawa, zaawansowany chrześcijanin widzi, że w oczach Bożych nienawiść jest morderstwem; potwarz, skrytobójstwem a zepsucie bliźniemu dobrego imienia, rabunkiem. Gdy którekolwiek z tych czynione jest w Kościele, pomiędzy tymi co mienią się być ludem Bożym, jest to dubeltowo złym — bo jest rabunkiem lub morderstwem brata. — 1 Jana 3:15.

Prawdziwie i z wielką stanowczością Pismo Święte oświadcza, że serce cielesne jest "najzdradliwsze nadewszystko i najprzewrotniejsze" (Jer. 17:9). Ci którzy pozwalają sobie na obmowy i złe domysły, i usprawiedliwiają takie postępowanie, to albo wcale nie znajdują się w szkole Chrystusowej, albo też są dotąd tylko w klasie niemowląt, bo nie rozumieją, że ducha miłości bratniej wcale nie posiadają.

INNE SPOSOBY OCZERNIANIA DRUGICH

Falszywymi świadectwami są nie tylko fałszerstwa wypowiedane, ale także wszelkie o rodzaju przekręcania sprawy, bądź wprost, bądź przez nasuwanie myśli posadzających. Falszywym świadectwem może być przytaknięcie, zżymięcie ramionami, a nawet milczenie w sprawie gdzie powinno się mówić, aby nieprawdę zdemaskować lub ją zganić.

Jedną z najtrudniejszych do nauczania się lekcji dla wielu chrześcijan zdaje się być Pańskie przykazanie, że jeżeli mają cokolwiek nieprzyjemnego do mówienia o bracie lub siostrze — jeżeli mają jaką naganę w prywatnych sprawach drugiego — mają udać się sami do danej osoby i z nią o tym porozmawiać (Mat. 18:15-17). Prawdopodobnie w żaden inny sposób nie udaje się przeciwnikowi powodować tyle gorzkości, nieporozumień, złości, nienawiści, sporów i różnych innych uczynków ciała i diabła, jak przez odwołanie wiernych od posłuszeństwa temu tak wyraźnemu przykazaniu Pańskiemu. Starajmy się aby w społeczności naszej z drugimi, miłość miała doskonały uczynek.

MIŁOŚĆ ODPIERA ZŁE MYŚLI

Prawo miłości zabrania wiernym Pańskim naśladować szkodliwych przykładów tego świata. Prawo to nakazuje milczenie tym, którzy uznają O-nego Wielkiego Prawodawcę, który mówi abyśmy "nikogo nie lżyli," czyli abyśmy o nikim źle nie mówili (Tyt. 3:2). Więcej nawet: prawo to zabrania złych myśli, posądzeń i złych domysłów. "Miłość nie myśli złego" — mówi Apostoł (1 Kor. 13:5). Na innym miejscu czytamy słowa Samego Pana: "Odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom; a także: "Jeśli nie odpuscicie ludziom upadków ich, i Ojciec wasz nie odpuści wam upadków waszych (Mat. 6:12, 14, 15; 18:35). Jeżeli w sercu swoim pielęgnujemy gorzkość lub uprzedzenie do drugih, Bóg nie odpuści przewinień naszych.

CZYSTOŚĆ SERCA OZNAKĄ UCZNIOSTWA

Ci z chrześcijan, którzy są starszymi w szkole Chrystusowej, a z tego powodu kwalifikują się do nauczania drugih, powinni być czystymi nie tylko zewnętrznie ale i wewnętrznie. Oni zostali omyci Słowem prawdy od wszelkich niegodziwości i brudów cielesnych. Nie będąc już więcej niewolnikami grzechu, oni nie powinni podlegać pożądliwościom i słabościom skażonego ciała ani duchowi tego świata. Nie powinni przynosić owoców niesprawiedliwości, takich jak gniew, złość, nienawiść, obelgi, obmowy, złe domysły i t. p. — 2 Kor. 7:1.

Czyste serce oznacza czystą wolę, czyste zamiary, intencje i cele, które zawsze zwracają się do sprawiedliwości, tak jak igła magnesowa zawsze zwraca się ku północy. Chociaż czasami, nagła i silna pokusa może, z powodu ich cielesnych słabości, przechylić ich chwilowo na prawo lub na lewo, to jednak wnet powracają do normalnego stanu, którym jest wierność prawdzie i sprawiedliwości. Czyste serce miłuje sprawiedliwość a brzydzi się nieprawością; miłuje czystość a do nieczystości i niesprawiedliwości czuje wstręt. Osoba czystego serca lubuje się w czystości ciała, odzieży, języka i nałogów. Rozkoszuje się w towarzystwie osób czystych, a unika innych, wiedząc, że "złe mowy psują dobre obyczaje." — 1 Kor. 15:33.

Powinniśmy znać różnicę pomiędzy czystością serca, woli i intencji, a zupełną czystością w myśli, słowie i uczynku; albowiem gdy to pierwsze jest możliwe, to ostatnie nie jest możliwym, dokąd znajdujemy się w tych śmiertelnych ciałach i w niekorzystnym, grzesznym otoczeniu. Ideał przed nami wystawiony jest: "Bądźcie doskonałymi jako Ojciec wasz, który jest w niebiesiech, doskonały jest (Mat. 5:48). Tym ideałem mamy ustawić

nie mierzyć samych siebie, a nie jedni drugih i do tego ideału mamy starać się dostosowywać swoje postępowanie jak i rozmyślania swego serca. — 2 Kor. 10:12; Ps. 19:14.

Pamiętać jednak nam trzeba, że dotąd tylko nasza wola (serce) została odmieniona i odnowiona. Niedoskonałe, gliniane naczynie, w którym skarb ten znajduje się, nie będzie przemienione prędzej aż przy pierwszym zmartwychwstaniu. Dopiero wtedy będziemy udoskonalonymi na wyobrażenie Boże. Lecz już teraz, to co nie jest czyste w sercu, woli i w intencji, nie może być przyjemne przed obliczem Bożym i nie przyniesie nam błogosławieństwa. — 2 Kor. 4:7; 1 Kor. 15:52.

JAK MOŻNA UTRZYMAĆ SIĘ W CZYSTOŚCI SERCA

Ci, którzy z serca szczerego uczynili zupełne poświęcenie samych siebie na czynienie woli Bożej, są klasą czystego serca, pod prawem miłości. Lecz pomimo czystości ich serc, intencji i woli, aby mogli wypełnić królewski zakon miłości, oni muszą stoczyć poważną walkę. Zakonem ich członków, skażonych odziedziczonym grzechem, jest silny zakon samolubstwa, który jest w jawnej opozycji o-nemu nowemu zakonowi miłości, którym oni się związali. — Rzym. 13:10; Jak. 2:8.

Jednakowoż ich niemożliwość dostosowania się do wymagań tegoż nowego zakonu, nie może być z braku dobrej woli, czystych intencji lub wierności serca. Jakikolwiek omyłki, uchybienia i porażki im się przytrafiają, one muszą wynikać jedynie ze słabości ich ciał i z usidleń onego przeciwnika, którym ich czyste serca nie zdołały oprzeć się.

W tym względzie pomocą są im Boskie obietnice zapewniające ich, że On zna ich słabości i nieomagania, tak samo jak zna niegodziwości onego przeciwnika i złe wpływy ducha tego świata, który jest przeciwny duchowi miłości. Słowo Boże mówi im, że zawsze mają dostęp do tronu niebiańskiej łaski, aby dostąpić miłosierdzia za uchybienia i niedociągnięcia do onego wysokiego ideału, jaki w sercach swych uznawają i do którego usiłują wspinać się. Ono zapewnia ich również, że tam u tego tronu oni zawsze znajdą łaskę ku pomocy w każdym czasie potrzeby. — Żyd. 4:16; Ef. 6:12.

Korzystając z tych łask i przywilejów dostarczonych im przez naszego Wielkiego Arcykapłana, oni są w stanie bojować dobry bój przeciwko grzechowi i skutecznie odpierać jego ataki na ich serca, pomimo że czasami udaje się jemu przemóc ich ciała.

W taki to sposób i tylko w taki sposób, chrześcijanin może zachować samego siebie w czystości

serca, utrzymać się na stanowisku bojownika dobrego boju i przewyciężyć w sobie ducha tego świata.

ZWODNICZOŚĆ SERCA NIECZYSTEGO

Umysł cielesny będzie próbował zawrzeć przyjaźnielstwo z nowym umysłem; będzie skorym uznać miłość za regułę życia, ale pod pewnymi warunkami. Cielesny umysł woli uznawać zasadę miłości w słowach, w uroszczeniach, w zewnętrznych przejawach tylko, czyli formę pobożności, bez jej mocy. — 2 Tym. 3:5.

Zewnętrzna grzeczność, podobna do tej jaka wypływa z miłości, może też wypływać z samolubstwa, zwodząc siebie i starając się zwieść drugih. Na wargach może przejawiać się uśmiech, słowa mogą być uprzejme i pełne pochwał, gdy zaś serce przepełnione jest samolubstwem, gorzkością, zazdrością, uprzedzeniem lub jakim innym uczuciem ujemnym i niskim. Przy pewnych okazjach i okolicznościach, te ukryte działania grzechu objawiają się w umiejętnie dobranych słowach lżenia, potwarzania, oszczerstwa i szkalowania na drugih. Albo też, gdy serce ustawicznie rozjątrza się takimi uczuciami, może, przy nadarzających się sposobnościach, wywoływać gniewy, nienawiści, złości, spory i inne nieczne uczynki ciała i diabła, w zupełności przeciwne owocom wypływającym z czystego serca, które zawsze są zgodne z przykazaniem i prawem Nowego Stworzenia — z prawem miłości. — 2 Tym. 3:13; Rzym. 7:5; Gal. 5:19-21.

W umysłach naszych powinniśmy dobrze ustalić ten fakt, że ostatecznym celem Boskich zarządzeń dla nas, jak i głównym celem Jego obietnic dla Kościoła, jest rozwinięcie miłości, która jest też pobożnością; albowiem Bóg jest miłością. Aby miłość ta mogła rozwinąć się w nas, w znaczeniu i stopniu od Boga zamierzonym, ona musi wypływać z

czystego serca, z serca będącego w zupełnej harmonii z Bogiem i Jego prawem miłości a w zupełnej dysharmonii z onym wielkim przeciwnikiem i z jego grzesznym duchem pychy, zazdrości i samolubstwa. — 1 Tym. 1:5.

MIŁOŚĆ ZBUDOWANA NA SPRAWIEDLIWOŚCI

Aby mieć taką miłość we właściwym jej rozwoju, musimy też posiadać dobre sumienie, odpowiednio regulowane Słowem Bożym; zatem badanie tegoż Słowa jest rzeczą bardzo ważną. Potrzebne jest również poważne rozmyślanie o Boskim prawie. Musimy uznawać tę prawdę, że w Boskich przykazaniach wyrażone są pewne zasady i że zasady te muszą być utwierdzone w nas i według nich kształtować się musi nasz charakter. Innymi słowy: Duch Chrystusowy ma się przejawiać w nas (1 Kor. 2:16). Apostoł przedstawia tę sprawę w taki sposób: "Duchem postępujcie a pożądliwości ciała nie wykonywajcie." — Gal. 5:16.

Napomnienie to znaczy, że powinniśmy zwracać baczną uwagę na nasze czyny jak i na nasze słowa, bo te są środkami błogosławieństwa lub nieszczęścia dla drugih i dla nas samych. "Jak człowiek myśli w sercu swoim takim też jest." Niektórzy mogą zwodzić drugih do czasu, lecz Bóg zna serca nasze i wie czy głównym staraniem naszym jest aby podobać się Jemu.

Mamy się starać aby podobać się Bogu we wszystkich sprawach i baczyć też mamy aby zewnętrzne postępowanie nasze było ostrożne i przeczne. Chociaż wiemy, że i najlepsze nasze zamiary i wysiłki poczytane będą przez ludzi światowych za obłudę, to jednak kroczyć musimy drogą nam wystawioną — drogą Pańską — drogą miłości i mądrości tej, która pochodzi z góry. — Jak. 3:13-18.

W. T. 5122—1912.

WIARA ABRAHAMOWA DOŚWIADCZANA

LEKCJA z pierwszej Księgi Mojżeszowej 22:1-13.

"Miłosierdzia chcę a nie ofiary, znajomości Bożej więcej niż całopalenia." — Ozeasz 6:6.

LEKCJA poniższa pojaśni nam jeden z kilku powodów dlaczego Abraham nazwany został "Ojcem wierzących." Cała historia jego życia, tak jak podana jest w Biblii, dowodzi, że życie Abrahama było życiem pełnym wiary i polegania na Bogu i Jego obietnicach; lecz ostatnia próba, nad którą tu zastanowimy się, była próbą bardzo surową i odznaczyła próbowanego wysoko, tak według miary Boskiej jak i ludzkiej. Wiara Abrahamowa widocznie wzmagala się z każdym rokiem jego społeczności z Bogiem. Jego wiara objawiona w niniejszej lekcji jest tak ogromna, że wprowa-

dza nas w zdumienie. Tylko osoba ufająca Wszechmocnemu bezgranicznie, osoba wierna i sympatyczna, mogła znieść taką próbę.

Próbą tą było Boskie żądanie aby Abraham wziął swego umiłowanego syna Izaaka, na którym ześrodkowane były Boskie obietnice, i uczynił z niego ofiarę całopalenia, na górze Moria. Aby lepiej zrozumieć całą tę sprawę, uprzytomnijmy sobie, że Abraham był naonczas 125 lat starym i że Izaak był tym synem, o którym Bóg powiedział, że miał być przewodem Jego błogosławieństw dla wszystkich rodzajów ziemi.

Trzeba się nam cofnąć jeszcze dalej i uprzytomnić sobie owe lata przed narodzeniem Izaaka, kiedy to przez czternaście lat Abraham rozmyślał, że może Ismael będzie przewodem onego obiecanego przez Boga błogosławieństwa. A nawet cofnąć się nam trzeba jeszcze do okresu przed narodzeniem Ismaela, kiedy to Abraham podróżował jako obcy z miejsca na miejsce, oczekując spełnienia się Boskiej obietnicy i widział zupełną niepłodność swej żony. A teraz, po dwudziestu i pięciu latach czekania i ufania, czy możliwym jest aby dla udowodnienia swej wierności on miał poświęcić swego syna Izaaka i wszystkie położone w nim nadzieje? Takim było Boskie żądanie. Nie było to fantazją, nie było podszeptem czarowników ani snem; było wyraźnym przykazaniem Bożym. Dla człowieka takiego charakteru jak Abraham, Boskie przykazanie oznacza natychmiastowe posłuszeństwo. "Cokolwiek On mówi, czyn!" To też Abraham wnet wyruszył w drogę, której pewną część odbył w towarzystwie sług. Następnie pozostawił sługi a sam, z synem Izaakiem, udał się na górę Moria, która kilka stuleci później, t. j. w czasach królowania Salomona, stała się podłożem Świątyni. Skała, na której przypuszczalnie związany był Izaak, stała się tym miejscem, na którym Salomon kazał wznieść miedziany ołtarz.

Zwiedzając Palestynę i Jerozolimę, z wielkim zainteresowaniem obserwowaliśmy tę skałę. Rozmyślaliśmy o Boskiej mądrości okazanej w posłaniu Abrahama akurat w to miejsce, na którym według Jego przejrzenia, miała stanąć Świątynia. Skała, czyli wielki kamień otoczony jest żelaznym płotem i może być widziany lecz nie może być dotykany. W środku onego kamienia znajduje się wyżłobiony otwór, przez który, według tradycji, odpływała nadwyżka krwi z bydła składanych na ofiarę.

Zastanowimy się teraz nad głównymi zarysami naszej lekcji: Starzec Abraham, w towarzystwie wiernego syna i dziedzica obietnicy, przyszedł na wyżej opisane miejsce. Drzewo przyniesione przez Izaaka rozłożone zostało na wielkim kamieniu, który służyć miał za ołtarz i dopiero wtedy ojciec drzącymi wargami lecz zdecydowany w sercu, oznajmia synowi Boskie przykazanie co do ofiary. W tym momencie on ofiarował syna swego, chociaż nożem cios śmiertelny nie był jeszcze zadany. W oczach niebios ofiara ta była zupełna, pomimo że ręka ojca została wstrzymana. To też Apostoł wyjaśnia: "Skąd go (Izaaka) w podobieństwie zmartwychwstania przyjął (otrzymał z powrotem)." — Żyd. 11:19.

POZAFIGURA TEGO WSZYSTKIEGO

Niezawodnie, że ta starożytna scena wywarła swoje wrażenie na jej aktorach; lecz dla ludu Bożego, oświeconego Duchem świętym, szczegóły te mają jeszcze głębsze znaczenie. Zauważyliśmy już, że obrazowo Abraham przedstawiał Wszemocnego a Izaak Chrystusa — Głowę i ciało. Tu więc widzimy pozafigurę. Ojciec Niebieski ofiarował Syna Swego za nas — za grzechy całego świata. "Boć nie posłał Bóg Syna Swego na świat aby sądził (potępił) świat, ale aby świat był zbawiony przezeń." "Bóg Syna Swego jednorodzonego dał, aby każdy, kto weń wierzy nie zginął, ale miał żywot wieczny" — aby w Nim wszystkie rodzaje ziemi mogły być błogosławione. — Jan 3:17, 16.

Ofiarowanie Swego Syna przez Boga nie znaczyło jednak, że Syn miał umrzeć śmiercią wieczną — że miał być zniszczony na wieki. Znaczyło raczej, że Chrystus miał umrzeć dla korzyści, nadziei, celów i ambicji ziemskich, aby mógł być duchem świętym spłodzony do nowych nadziei, celów i do nowych warunków — poza zasłoną.

To też Bóg, ofiarowawszy Swego Syna za nas, nie pozostawił Go w śmierci, ani też nie pozostawił Go w ludzkim stanie ofiarniczym. On wzbudził naszego Pana od umarłych, dnia trzeciego i wyniósł Go do chwały, jaką miał u Ojca zanim jeszcze świat był — a nawet do jeszcze większej chwały, "wysooko ponad aniołów, księstwa, potęgi i ponad wszelkie imię." Tu mamy pozafigurę Abrahamowej ofiary syna Izaaka.

"JEŻELI Z NIM CIERPIMY"

Jednakowoż, w pozafigurze znajduje się jeszcze coś więcej. W opatrności Swej, Bóg zrzucił aby Jezus był Głową nad Kościołem, który jest Jego ciałem. Stąd cierpienia Jezusowe ponoszone przez Jezusa — Głowę — dziewiętnaście stuleci temu, były tylko częścią ucierpień pozafiguralnego Izaaka. Zgodnie z tym, Apostoł oświadczył: "My tedy, bracia, tak jako Izaak, jesteśmy działkami obietnicy." — Gal. 4:28.

Członkowie Kościoła, powoływani przez Boga od dnia Pięćdziesiątnicy, muszą udowodnić swoją wierność i godność uczestniczenia w pierwszym zmartwychwstaniu, przez uczestniczenie w Jego śmierci. "Jeżeli z Nim cierpimy (jako członkowie Jego ciała), z Nim też królować będziemy." Kielich cierpień i hańby, jaki Ojciec dał Synowi dla wypróbowania Jego wierności i godności, tenże Syn podał Swoim naśladowcom mówiąc: "Pijcie z tego wszyscy," postępujcie Moim śladem, zademonstrujcie Waszą wierność Bogu i Jego sprawie aż do śmierci.

Ze Pan Jezus zaślania Swe owce, jest Jego wyraźnym zapewnieniem. Kiedy zgromił Saula z Tarsu za śmierć Św. Szczepana i za prześladowanie wiernych, Pan tak się wyraził: "Saulu, Saulu czemu Mię prześladujesz? ... Jam jest Jezus, którego ty prześladujesz" (Dzie. Ap. 9:4, 5). Saul z Tarsu, nigdy nie widział Jezusa w ciebie, więc osobiście nie prześladował Jego, lecz cokolwiek czynione było jednemu z Jego naśladowców, czynione było Jemu. To jest prawdą dotąd i będzie prawdą aż całe ciało Chrystusowe, którym jest Jego Kościół, zostanie skompletowane i uwielbione. W międzyczasie, kto krzywdzi jednego z Pańskich maluczkich, albo ten, kto poda choćby tylko kubek zimnej wody jednemu z takich, czyni to jakoby Samemu Panu.

BARANEK W CIERNIU

Gdy Bóg przez anioła powstrzymał rękę Abrahama od dokonania ofiary z życia jego syna, baranek uwięziony w cierniu ofiarowany był w miejsce Izaka. Tym sposobem, baranek ofiarowany stał się symbolem nasienia Abrahamowego i pojaśnieniem procedury jaką dokonane być miało pojednanie i zaspokojenie Boskiej Sprawiedliwości na korzyść wszystkich rodzajów ziemi, aby zapewnić błogosławieństwo królestwa Chrystusowego.

Pamiętać nam trzeba, że ta sama myśl podtrzymywana była we wszystkich późniejszych sprawach Bożych w Izraelu. Zabijanie baranka wielkanocnego i kropienie jego krwią, przepowiadało figuralnie, że nie mogło być zbawienia dla Kościoła pierwotnych, w tym wieku ewangelicznym, inaczej, jak tylko przez zabicie Baranka — "Baranka Bożego, który gładzi grzech świata." Podobnie Izraelskie ofiary za grzech i ofiary całopalenia mówiły o konieczności dzieła okupowego, zanim trwałe błogosławieństwa mogłyby spłynąć na Izraela a przez Izraela na wszystkie narody, ludy, rodzaje i języki.

Pomiędzy licznymi lekcjami, jakich chrześcijanie mogą uczyć się z tych doświadczeń Abrahama, są i następujące: —

(1) Konieczność ofiarniczej śmierci Tego, przez którego ewentualnie spłynąć ma Boskie błogosławieństwo na całą ludzkość. Gdyby Jezus nie umarł za grzechy nasze, grzechy te nie mogłyby nam być odpuszczone. W takim razie, nie mogliśmy powstać od umarłych; śmierć byłaby więcej niż snem — byłaby wieczną zagładą.

(2) Powinniśmy też rozumieć, że gdyby Jezus nie dopełnił wiernie Swej umowy z Ojcem i nie złożył swego życia w ofierze, nie dostąpiłby onego wywyższenia do Boskiej natury. Św. Paweł pojął to gdy napisał, że ponieważ Jezus poniżył się i był wiernym aż do śmierci krzyżowej, "dla tego Bóg nader Go wywyższył i dał Mu imię ponad wszelkie imię." — Filip. 2:7-11.

(3) Pamiętać też mamy, że ta sama reguła stosuje się do wszystkich członków Jego Kościoła. Nie wystarczy samo tylko poświęcenie się Bogu. Musimy udowodnić naszą wierność przez wydawanie naszego życia, przez podjęcie krzyża, przez picie Jego kielicha i przez chrzczenie się Jego chrztem śmierci. Tylko tacy dostąpią działu na stolicy chwały Jego. "Jeżeli z Nim cierpimy, z Nim też królować będziemy; jeżeli z Nim umarli, z Nim też żyć będziemy." — Rzym. 8:17, 18; 2 Tym. 2:11, 12.

W. T. 5180—1913.

ECHO Z KONWENCYJ

WALLINGFORD, CONN.

Umiłowani bracia i siostry w Jezusie, Odkupicielu naszym: —

Zgromadzony lud Pana na jednodniowej konwencji w Wallingford, Conn. ze szczerością serca, pragnie się podzielić błogosławieństwami jakimi zostaliśmy ubogaceni z łaski Ojca, Stwórcy nieba i ziemi, przez Jego umiłowanego Syna a naszego Zbawiciela Jezusa Chrystusa.

Droży w Panu, liczba nie była zbyt wielka, ale serca były rozgrzane słowem prawdy, które było na czasie. Była to wstępna konwencja i będzie pamiętna, tak z pokarmu dla ducha, jak i dla ciała. Siostry miejscowe starały się uczynić co mogły, aby ciało było zdrowe i duch mocny do walki jaka nas otacza zawsze i wszędzie. Jedynie pokładamy wiarę, że mocniejszy jest Ten, który jest za nami, niżeli ten, który jest przeciw nam.

Zgromadzeni na tej konwencji uchwalili aby przez łamy Straży przesłać wszystkim, którzy są ubogaceni w tej prawdzie, serdeczne pozdrowienie i bratnią miłość.

Br. F. Król, sekretarz.

WINNIPEG, MAN., KANADA

Umiłowani w Chrystusie Panu naszym bracia i siostry: —

Łaska, pokój i błogosławieństwa Boże niech będzie z Wami.

Pragniemy podzielić się tą radością i błogosławieństwami jakich z łaski Ojca Niebieskiego doznaliśmy na uczcie duchowej, która odbyła się w dniu 21-go kwietnia b. r.

Uczestnicy zgromadzili się ze wschodniej i zachodniej Kanady, również i ze Stanów Zjednoczonych przybyli niektóre jednostki.

Bracia mówcy, którzy usługiwali słowem żywota, podawali nader cenne wskazówki dla ludu Bożego. Pojaśnienie o naszej wielkiej i niepłonnej nadziei zmartwychwstania, jak i różnych napomnień Apostoła Pawła w swych listach do ludu Bożego, zrobiło dodatnie wrażenie na wszystkich uczestników tej konwencji.

Przy zakończeniu bracia i siostry wyrazili swoje życzenia przez podnoszenie rąk, aby przez łamy "Straży" podzielić się tymi błogosławieństwami Bożymi ze wszystkimi braćmi i siostrami, gdziekolwiek się znajdują, życząc Wam nadal obfitych łask i błogosła-

(Dokończenie na str. 96-ej.)

Myślącym Pod Rozwagę

DYSKRECJA ZALECANA

“Obmówca obchodząc objawia tajemnice; ale kto jest wiernego serca, tai zwierzonej rzeczy.” — Przyp. Sal. 11:13.

Wyrazy “dyskrecja,” “dyskretny” i t. p. pochodzą z francuskiego i znaczenie ich — według słownika M. Arcta — jest: “zachowanie cudzej tajemnicy, względność, delikatność, roztropność, oględność, ostrożność” i t. p. To pierwsze określenie dyskrecji będzie tematem niniejszego rozważania; albowiem o takiej dyskrecji mówi nasz tekst naczelny.

Dyskrecja, w znaczeniu zachowania cudzej tajemnicy, jest zaletą piękną i bardzo pożądaną, szczególnie pomiędzy zażyłymi przyjaciółmi. A jednak, powiedzieć trzeba, że ludzi prawdziwie dyskretnych jest stosunkowo mało. Dla wielu, zwierzone im przez drugich sekrety są bodaj czy nie najtrudniejsze do zachowania w tajemnicy. Im poważniejsza jest sprawa zwierzona komuś w sekrecie, tym większą jest dla niego pokusa aby ową tajemnicą podzielić się, znowu w sekrecie, choćby z jedną osobą, a ta z inną, i t. d. W taki to sposób, sprawa mająca być zachowana w tajemnicy, wnet komentowana jest (w sekrecie — naturalnie) w całym kole towarzyskim. Niestety, jest to prawdą nie tylko w kołach przyjaciół światowych ale też i w kołach duchowego braterstwa!

Zachodzi pytanie: Czemu tak jest? Czemu tak często, nawet najlepsi przyjaciele zdradzają zwierzone im przez przyjaciół tajemnice? W tekście, który mamy pod rozwagę, Mędrzec Pański wyjaśnia tę sprawę, gdy mówi: “Ale kto jest wiernego serca, tai zwierzonej rzeczy.” Z tego wynika, że powodem zdradzania zwierzonych tajemnic jest niewierność serca. W znaczeniu biblijnym, przez serce rozumiemy wewnętrzny, serdeczny stan człowieka — jego najgłębsze uczucia, pobudki, motywy. W nowoczesnym, naukowym określeniu, ogół cech duchowych człowieka nazywany jest, z greckiego, “psychiką.” Zatem według orzeczenia naszego tekstu, powodem, że prawdziwa dyskrecja jest zaletą tak rzadką pomiędzy ludźmi jest to, że mało jest ludzi “wiernego serca,” czyli psychicznie, duchowo dojrzałych, wiernych, godnych zupełnego zaufania.

Nie znaczy to jednak, że osoby nie umiejące dotrzymać tajemnicy, są zawsze świadomie, rozmyślnie i celowo niewiernymi lub obmówcami. Niektórzy zapewne są takimi, lecz nie wszyscy. Wierzmy, że w większości podobnych wypadków, przyczyną braku dyskrecji jest w rzeczywistości brak duchowej, serdecznej równowagi, czyli, jak powiedzieliśmy powyżej, niedojrzałość psychiczna. Przez uważną obserwację i osobiste doświadczenia dochodzimy też do przekonania, że osób psychicznie dojrzałych jest wogóle bardzo mało na świecie; a ci co są niedojrzałymi, są takimi nie z osobistej świadomości i woli, ale dlatego, że z własnych, wrodzonych niedoskonałości i z powodu nieprzyjazne-

go otoczenia, dojrzałości psychicznej (duchowej) osiągnąć nie mogą, tak samo jak nie mogą osiągnąć doskonałego zdrowia fizycznego.

Taki pogląd może i powinien czynić nas pobłażliwymi wobec tych, którzy nie umieli okazać się dyskretnymi wobec nas, czyli, którzy bezmyślnie, czy jakkolwiek, zdradzili nasze sekrety; lecz nie powinniśmy tym usprawiedliwiać samych siebie i tajemnic nam zwierzonych zdradzać nie powinniśmy, jeżeli zaliczamy się do prawdziwych chrześcijan i naśladowców Chrystusa Pańskiego. Jako tacy powinniśmy być psychicznie (duchowo) dojrzałszymi aniżeli inni ludzie, zgodnie z określeniem Apostoła, że otrzymaliśmy ducha zdrowego umysłu i że duchem mamy postępować. — 2 Tym. 1:7; Gal. 5:16, 25.

Ludzie światowi, nie mający odnowionego umysłu, myślą, mówią i postępują po cielesnemu. Złe domysły na drugich, obmowy, plotki, potwarze, rozmowy brudne, skandaliczne i t. p. — są to bodaj czy nie najprzyjemniejsze rozrywki i rozmowy u takich ludzi. W oczy schlebiają swoim przyjaciołom i znajomym, lecz poza ich plecami gotowi są ich obmówić i zbezcześcić, skoro tylko znajdą sposobnych do tego słuchaczy. O takich trafnie powiedział Mędrzec Pański: “Kto objawia tajemnice, zdradliwie się obchodzi; przetoż z tymi, którzy pochlebiają wargami swymi, nie miej towarzystwa.” — Przyp. Sal. 20:19.

Nie takimi jednak są osoby “wiernego serca” — prawdziwie wierni wobec Boga i wobec bliźnich. Radą Pańską dla takich jest: “Prowadź do końca sprawę z przyjacielem twoim, a tajemnicy drugiego nie objawiaj” (Przyp. Sal. 25:9). Dyskrecja jest dla nich sprawą honoru. Umysły ich zajmują się sprawami poważnymi, duchowymi i o takich wolą raczej rozmawiać, a nie o cudzych sekretach, wadach, grzechach itd. Będąc statecznymi i wiernymi w sercu, są też wiernymi i roztroptymi w mowie. Liczą się ze swymi słowami; danego komukolwiek słowa lub przyrzeczenia wiernie dotrzymują a zwierzonych im tajemnic nie zdradzają. Będąc prawdziwie wiernymi wobec Boga i własnego sumienia, wiernymi są też wobec bliźnich — wiernymi w obowiązkach, wiernymi w przyjaźni, wiernymi we wszelkich sprawach i przedsięwzięciach. Takim można zaufać, bo położonego w nich zaufania nigdy świadomie lub lekkomyślnie nie nadużywają.

O takich może być powiedziane, że są dyskretnymi w pełnym znaczeniu tego słowa. To znaczy: umieją zachować i zachowują cudze sekrety; a ponadto, są też względni, delikatni, oględni, roztropti, ostrożni i t. d. — są tym wszystkim co słowo “dyskrecja” w sobie zawiera.

Którzy takimi nie są, a mienia się być w prawdzie, nie dochodzą do tej miary jaką Słowo Boże im wystawia. Niedojrzałymi są duchowo i potrzebują wzrastać. — 1 Piotra 2:1, 2.

DOKTRYNY WIĘCEJ LUB MNIEJ WAŻNE

Uwaga: — Artykuł poniższy, z pod pióra br. Russell'a, zasługuje na szczególną uwagę w obecnym czasie, kiedy to niektórzy z braci skłonni są dogmatyzować pewne mniej ważne nauki i potępiać tych, którzy w naukach tych mają poglądy odmienne. Uważne zbadanie poniższego artykułu może ochronić niejednego od zbyt surowego sądzenia i potępienia braci, którzy różnią się z nim w doktrynach mniej ważnych.

Poniższe jest artykułem br. Russell'a, w dosłownym tłumaczeniu:



nauce Chrystusowej znajdują się pewne szczegóły fundamentalne i konieczne, bez zrozumienia i przyjęcia których nikt nie może być uznany przez Pana za Jego naśladowcę. Są też i inne szczegóły, które mogą być korzystne i pomocne, lecz nie są one fundamentalne ani konieczne do członkostwa w ciele Chrystusowym. Fundamentalne doktryny były pojmowane i wyznawane przez świętych Pańskich od dnia Pięćdziesiątnicy (zesłanie Ducha Św.) aż do naszych czasów.

Zaliczający się do tej samej klasy obecnie, mają takie same nauki fundamentalne; a ponadto mają też inne przywileje i prawdy, "pokarm na czas słuszny," ku ich posiłkowi. Te ostatnie, nie konieczne są nieodzowne dla ich członkostwa w ciele Chrystusowym, bo inaczej przodkowie nasi, nie mający tych przywilejów i prawd, nie byłiby członkami Chrystusowymi i przez wiele stuleci nie byłoby na ziemi żadnych członków ciała Chrystusowego.

Fundamentalną teorią Pojednania są następujące punkty:

1) Wszyscy ludzie — wszystkie dzieci Adama — są grzesznymi.

2) Żaden nie może być pojednanym z Bogiem bez ofiary Odkupiciela.

3). Jezus przyszedł na świat aby być tą ofiarą — a później aby zastosować ten złożony przez Siebie Okup za grzechy wszystkiego świata.

4) Na podstawie wiary w to dzieło Odkupiciela, wierzący może poświęcić się Bogu na służbę, przyjmując Boskie zaproszenie: "Stawiajcie ciała wasze ofiarą żywą."

5) Uczyniwszy to, wierzący może — aż do czasu dopełnienia liczby wybranych — mieć zupełne zapewnienie wiary, że ofiara jego była przez Ojca przyjęta i że dostał pomazania Duchem świętym — splodzenia duchowego.

6) Ci co stopnie te przeszli mają być przyjęci za braci w najwyższym znaczeniu tego orzeczenia. Zdaje się nam, że tyle było zawsze potrzebnem i wierzymy, że więcej niż to nie jest konieczne i dziś. Jeżeli zaś, z racji obecnego czasu korzystnego, mamy nieco więcej znajomości to możemy też mieć

stosunkowo więcej doświadczeń, którym nasza większa znajomość powinna sprostać.

Naszą radą dla wszystkich wiernych Pańskich jest, aby nie kładli jarzm jedni na drugich, ponad te fundamentalne punkty powyżej wymienione — aby pod wszelkimi innymi względami starali się być wolnymi i pozostawiali wolność drugim, będąc w społeczności i zgodzie jedni z drugimi, na ile to jest możliwem.

Jeżeli zaś gdzieś rozwinęłoby się usposobienie zniewalania jedni drugich w czymś więcej aniżeli ta podstawa wiary i jeżeli uważano by, że dla duchowego rozwoju obu stron byłoby lepiej rozłączyć się to zamiast spierać się ustawicznie, rozłączenie byłoby sprawą rozumniejszą.

Nie krytykujemy niczyich poglądów; każdy ma zupełne prawo obstawać za tym co wierzy, że jest nauką Pisma Świętego; i nasze poglądy są zapewne dobrze znane wszystkim naszym czytelnikom. W krótkości podane są one następująco:

1) Że tym, który zgrzeszył był Adam a grzechem jego dotknięte zostało również całe jego potomstwo.

2) Że Odkupiciel był konieczny i że Jezus stał się Onym Odkupicielem, gdy "dał Samego Siebie na Okup za wszystkich."

3) Że Bóg zaprosił niektórych z grzesznego rodzaju ludzkiego — nie aby byli okupem dla kogokolwiek, ale — aby byli uczestnikami z Odkupicielem, członkami Jego ciała, Jego oblubienicą.

4) Warunki, na których ci mogą mieć społeczność z Nim są te, że Jezus, jako On wielki Orędownik, przyjmuje ich za członków Swego ciała i przypisuje im ze Swoich zasług tyle ileby otrzymali jako członkowie rodzaju Adamowego. Wtedy są oni legalnie usprawiedliwieni od wszystkich, odziedziczonych uchybień, słabości i niedoskonałości; a gdy swoją wolę oraz wszystkie swe władze i talenty składają w ofierze, Bóg ich ofiarę przyjmuje — jako część ofiary za grzech, składanej przez Onego Wielkiego Arcykapłana.

5) Uczestnicząc tym sposobem w śmierci Odkupiciela, ci dostają też przywileju uczestniczenia w Jego życiu i chwale, przez pierwsze zmartwychwstanie. Odkupiciel nie stosowuje obecnie Swoich zasług ludziom tego świata, z wyjątkiem tych nowo-przyjmowanych członków Jego ciała. W taki sposób On wypełnia Boski program, dokona ofiary wszystkich Swoich członków, zanim, przy końcu tego wieku, zastosuje zasługę Swej ofiary za grzechy wszystkiego świata i zapieczętuje nowe przymierze.

Według naszego zrozumienia tej sprawy, wielu błędzi w tym, że nadają za dużo wartości ofierze kościoła, gdy zaś inni z drogich braci błędzą w tym, że nie chcą w tej ofierze widzieć żadnej wartości i że Kościół nie ma żadnego udziału w ofierze Chrystusa Pana. Są to dwie krańcowości a nasz pogląd znajduje się w pośrodku, jak to już było określone w kilku naszych artykułach.

Jeżeli po gruntownym rozważeniu tych spraw zgromadzenie zauważy, że do zgodnego zrozumienia tych doktryn dojść nie może i że dla spokoju i lepszego duchowego rozwoju obu stron lepiej byłoby rozdzielić się, to przyznalibyśmy, że taka decyzja byłaby rozumna, pomimo że potrzeba takiego rozdwojenia byłaby nam bardzo przykra. Rozdwojenie takie nie koniecznie oddaliłoby którąkolwiek grupę od społeczności z ludem Bożym lub ze Stowarzyszeniem, ponieważ obie strony uznają Jezusa za Odkupiciela i uznają że krew Jego jest głównym przewodem pojednania.

W. T. 5284—1913.

Planowane Konwencje

NO. BROOKFIELD, MASS.

Drodzy w Panu Bracia i Siostry. Pokój Wam w Imieniu Pańskim: —

Podajemy do wiadomości, że zgromadzenie ludu Pana w No. Brookfield, Mass. urządza w niedzielę, dnia 7-go lipca b. r. jednodniową konwencję, na którą Was zapraszamy, Umiłowane Braterstwo, z bliższych i dalszych okolic w celu wzięcia osobistego udziału na tejże. Z ufnością i pełną nadzieją, że Wiekuisty Pan nieba i ziemi będzie obficie błogosławił swemu ludowi, zgodnie z Jego licznymi obietnicami. Polecamy się Waszym modlitwom.

Konwencja odbywać się będzie w sali **Grange Hall**, Main Street. Początek o godz. 9-tej rano. Bliższe informacje wrazie potrzeby, udzieli sekr. br. J. Wojtyna, School Street, Tel. 953 North Brookfield Mass.

(Dokończenie ze str. 93-ej.)

wieństw od Ojca wiecznej światłości na tej drodze poświęcenia aż do zwycięstwa. Niech będzie cześć i uwielbienie naszemu Ojcu Niebieskiemu za łaski i błogosławieństwa udzielone nam w dniu tej wspaniałej uczty duchowej. Jesteśmy wdzięczni braciom mówcom za usługę duchową, jak i za nadesłane listowne życzenia dla wszystkich uczestników tejże uczty duchowej.

Zakończono tą błogą ucztę pieśnią: "Zostań z Bogiem aż się zejdzim znów." Za uczestników konwencji, br. M. Kasprzak, sekr.

Z NEW BRITAIN, CONN.

Drogo umiłowani w Chrystusie bracia i siostry: —

Łaska Wam i pokój od Boga Ojca i Pana naszego Jezusa Chrystusa!

Dzielimy się z Wami, drodzy w Panu, błogosławieństwami i radością, jakich, z łaski Ojca Niebieskiego doznaliśmy na jednodniowej uczcie duchowej, która odbyła się dnia 12-go maja, b. r.

Wykłady były budujące i na czasie, w których nąpominano do miłości i do dobrych uczynków, by zachować jedność ducha w związku pokoju, i do trzymania się blisko Pana i Jego świętej prawdy. Czterech braci przemawiało. Mielśmy także na tej uczcie dwóch braci pielgrzymów brata Kutt, z Canton, Ohio i brata Miller, z South Bend, Ind. Miło nam było oglądać oblicze tych braci, lecz jeszcze większą przyjemność sprawiło nam, gdy ci bracia przemawiali ze Słowa Żywota ku ogólnemu duchowemu zbudowaniu.

Miejscowi bracia i siostry przygotowali obiad w tym samym budynku dla wszystkich uczestników. Porą obiadowa również była wykorzystana na duchową społeczność bratnią, i na rozważanie o sprawach duchowych.

Przy zakończeniu tej błogiej uczty duchowej stawiony i przegłosowany był wniosek, aby przez łamy Straży, wszystkim braciom i siostram i czytelnikom tego pisma, przesłać chrześcijańskie pozdrowienie i wyrazy bratniej miłości.

Konwencję zakończono modlitwą i hymnem: — "Zostań z Bogiem aż się zejdzim znów."

Życząc wszystkim, od Boga Ojca i Pana naszego Jezusa Chrystusa, potrzebnych łask i błogosławieństw, aż do zwycięstwa.

Pozostajemy w jednej nadziei powołania, za wszystkich uczestników konwencji—br. S. Karaś, sekr.

Obsługa przez Braci Mówców

W miesiącu Czerwcu:

Br. A. Ciupik — Stevens Point, Wisconsin	2go
Br. A. Cieślak — Muskegon-Grand Rapids, Mich.	2go
Br. A. Graczyk — Calumet City, Illinois	2go
Br. S. Polniaszek — Covert, Michigan	2go
Br. W. Szutiak — Gary, Indiana	2go
Br. W. Litwin — South Chicago, Illinois	16go
Br. I. J. Rycombel — Milwaukee, Wisconsin	16go
Br. A. Ciupik — South Bend, Indiana	16go
Br. J. Wojciechowski — Kenosha, Wisconsin ..	16go

W miesiącu Lipcu:

Br. J. Miller — Muskegon-Grand Rapids, Mich. ..	7go
Br. J. Wojciechowski — Stevens Point, Wis.	7go
Br. W. Litwin — Covert, Michigan	14go
Br. W. Stec — Calumet City, Illinois	14go
Br. I. J. Rycombel — Gary, Indiana	14go
Br. A. Cieślak — Milwaukee, Wisconsin	21go
Br. A. Graczyk — South Bend, Indiana	21go
Br. J. Wojciechowski — South Chicago, Ill.	21go

MARSZRUTA Br. A. R. BURTKI

W miesiącu Czerwcu:

Grand Rapids, Mich.	16go	South Chicago, Ill.	22go
Muskegon, Mich.	17go	Chicago, Ill.	23go
Covert, Mich.	18go	Kenosha, Wis.	24go
South Bend, Ind.	19go	Milwaukee, Wis.	25go
Gary, Ind.	20go	Stevens Point, Wis.	26go
Calumet City, Ill.	21go	Minneapolis, Minn.	28go
		Winnipeg, Man.	30go